

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Za odoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Z 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-cj stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.	
Dwa następne . . . „ „ 4.	
Dalsze „ „ 3.	
Nekrolog i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują Warszawa Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.	

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut	0
Zachód „ „ „ 7 „	3
Długość dnia . . . godzin 14 „	3
Ubyło „ . . . „ 2 „	40

Dnia 25 Sierpnia ś. Ludwika Króla.	
„ 26 „ ś. Zefiryny Panny Męcen.	
„ 27 „ Przen. Św. Kazimierza.	
„ 28 „ ś. Augustyna B.	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

L. JASIŃSKI

NAUCZYCIEL GIMNASTYKI, MASAŻYSTA, powrócił z Buska.

EWELINA STEBŁOWSKA

ukończywszy

Warszawskie Konserwatorium Muzyczne (Pianistka)

Udziela lekcji gry na fortepianie. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mlecznej, w domu W-nej pani Kuncowej.

ALEKSANDRA HORODYSKA

pianistka

Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego

pragnie udzielać lekcji gry na fortepianie, z czem poleca się taskawym względem Szanownych Rodziców i Opiekunów. Godziny przyjęcia od 11 zrana do 5-jej po południu, w gmachu gimnazjum męzkiego.

Wiadomości bieżące.

W celu pomnożenia funduszów uniwersyteckich, jako środek czasowy, mający być zaprowadzony od nowego roku szkolnego aż do chwili zmiany ustawy uniwersyteckiej, przedstawiony został ministrowi oświecenia projekt, ażeby od każdego studenta i wolnego słuchacza za prawo słuchania lekcji i uczestniczenia w praktycznych zajęciach, pobieraną była opłata po rs. 25 półrocznie. Opłatę w tej wysokości mają wносить tylko studenci nowo-wstępujący od rozpoczynającego się roku. Studenci zaś zapisani już dawniej wnoszą opłaty według dotychczasowej normy.

Wśród czterech ścian.

NOWELKA

AGI-WDAJ.

— Czy wiesz, że jutro przypada ostateczny termin zapłaty wpisu za Kazia?

— Jutro?... to mnie wcale nie cieszy!

Zdania te wymienione zostały pomiędzy kobietą a mężczyzną, siedzącymi przy stole, w ponurym, chłodnym pokoju. Kobieta pilnie szyła; mężczyzna sprawdzał jakieś rachunki.

— To mnie wcale nie cieszy! — powtórzył cichym, stłumionym głosem i zatrzymawszy pióro w powietrzu, mętnym wzrokiem wpatrzył się przed siebie.

Kobieta lekko westchnęła:

— Przysyłała dziś Szulcowa po pieniądze za mięso, należy jej się 10 złp. i groszy 20.

Mężczyzna sięgnął do kieszeni, wyjął portmonetkę i zaczął liczyć schowane w niej pieniądze.

— Pięć złotych... tylko pięć złotych... zaczekaj, jest jeszcze dziesiątka... Nie mam więcej!

— A jeśli nie zapłacimy jutro za Kazia, wydalą go z gimnazjum!

Mężczyzna podniósł się z krzesła, przebiegł gorączkowo pokój, i trąc ręką pofadowane czoło, jęczał z cicha:

W programie nauk szkolnych w gimnazyjach i progimnazyjach żeńskich od nowego roku szkolnego mają zajść znaczne zmiany, mianowicie co do wykładu matematyki, geografii i języka rosyjskiego.

„Kraj“, prostując niedokładne wiadomości, podane pierwotnie przez jedno z pism warszawskich, a przez siebie powtórzone, o rozpoczętej już reorganizacji służby leśnej w okręgu leśnym radomskim, na zasadzie listu, otrzymanego z kompetentnego źródła, oświadcza, że, jak dotąd, reorganizacja ogranicza się na nieobsadzaniu posad, które z jakiegobądź powodu zostają opróżnione. Że posady podleśnych będą zniesione, to jest rzeczą pewną, ale niemniej pewnym jest, że zajmujący takowe, o ile będą mieli odpowiednie kwalifikacje mogą natomiast zająć stanowiska starszych lub młodszych pomocników nadleśnych.

Komitet kasy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot biednych, po lekarzach pozostałych, zawiadania, że z zapisu Dra Leona Lande, wakuje wsparcie 95 rs. Suma ta wypłaconą będzie, według woli testatora, w rocznicę jego zgonu, t. j. d. 18-lutego 1888 r., albo podupadłemu lekarzowi powiatowemu, lub też wdowie, albo nareszcie sierotom, po nim pozostałym; w razie braku powyższych — zaś dopiero lekarzowi wolnopracującemu, wdowie lub jego sierotom wyznania chrześcijańskiego. Krewni zapisodawcy, mają pierwszeństwo przed innymi. Ostateczny termin nadsyłania podań o wsparcie pomienione, oznaczonym został do d. 15-go grudnia r. b.

Z MIASTA i OKOLICY.

Z teatru. Już to na brak różnorodności w repertuarze teatru p. Textla skarżyć się nie możemy. Tragedye, opery, operetki, komedye, farsy, wodewile i znów opery i operetki przeplatają przedstawienia w teatrze letnim. Zabiegliwy

— Boże, Boże, Boże!

Kobieta pochylila się bardziej nad szyciem, grube łyzy wymknęły się z pod powiek i spadając na materyał trzymany w ręku, tworzyły na nim wilgotne koła.

W pokoju zapanowało milczenie.

— Co robić? — zapytał wreszcie mężczyzna, stając przed żoną — co robić? Penseę zapłacę mi dopiero za tydzień, a i tak połowę jej oddać muszę za długi. Zkąd wezmę pieniędzy na szkołę?

Ona wzruszyła ramionami z dziwną napozór apatią, choć zaczerwienione powieki przeciwko tej apatii świadczyły:

— Czy ja wiem?...

— Chyba pójdę do Szmula! — wybuchnął.

Kobieta podniosła głowę i oczy jej wpatrzyły się w męża. Oczy te może były kiedyś piękne, dziś wyblakłe, spłowiałe, z sinemi obwódkami i przedwczesną zmarszczką wokoło powiek mówiły wiele o łzach wylanych i nieprzespanych nocach.

— A i poprzedni dług jeszcze niezapłacony? — zapytała drżącym, zmęczonym głosem.

— Dostanę gratyfikację, to zapłacę oba.

Po zwiędłych ustach kobiety przewinał się gorzki uśmiech. Mogłaby była na to odpowiedzieć, że i w przeszłym roku mieli tę nadzieję, która ich ominęła, nie rzekła przecież nic. I na cóżby to się zdało? Przecież za Kazia trzeba koniecznie, koniecznie zapłacić. Nie można zwicznąć przyszłości jedynemu synowi.

dyrektor wystawia co ma najlepszego; począwszy od urządzenia sceny, a skończywszy na kostiumie ostatniego statysty, wszystko tu świadczy o niezwykłej staranności dyrekcji.

Mise en scène „Dzwonów Kornewilskich“, danych w sobotę nie pozostawiało nic do życzenia, to samo powiedzieć można o „Bettinie“ granej w niedzielę.

Występ pani Czyżkowskiej w „Dzwonach Kornewilskich“ do poświęceń tylko zaliczyć wypada, pani C. bowiem pomimo choroby gardła, a ztąd silnej chrypki, dla braku na razie artystki, któraby ją zastąpić mogła, wystąpiła w roli Germany, walcząc przez cały czas trwania sztuki z uporczywym kaszlem. P. Dłuski rolę Gasparda i p. Marecki — wójta, przedstawili bez zarzutu.

Nim przystąpimy do oceny wystawionej Bettiny, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę, którą zapewne sama dyrekcja uzna za słuszną.

Chodzi tu mianowicie o nagłą, a często powtarzającą się zmianę w ostatniej chwili osób, figurujących już na afiszu, na czem zawsze cała sztuka traci. To samo właśnie stało się z Bettiną. Na afiszu, jako markiz Frytellini, figurował p. Michałowski, co już dawało publiczności pewną rękojmię, że tak sumienny i pracowity artystajak p. M. nawet nie odpowiedniej dla siebie roli nigdy nie zepsuje, brak bowiem zdolności w danym kierunku, zastąpi opracowaniem roli. Inaczej rzecz się ma z p. Polem, grającym w zastępstwie markiza Frytellini, w grze jego czuć było brak pierwszego i drugiego. Trzy razy dopiero widzieliśmy p. Pola w większych rolach, ani jednej nie umiał na pamięć.

Artysta wytrawny, może czasem nie umieć roli, gdyż zastąpi to grą dobrą; początkującemu jednak aktorowi nie wolno nie nauczyć się dokładnie powierzonych mu roli.

Oprócz dysonansu, jaki, wywoływał za każdym ukazaniem się na scenie p. P., reszta osób, przyjmujących udział

Mąż włożył palto, wzięł kapelusz i skierował się ku wyjściu, na progu jednak zatrzymał się chwilę:

— A może poprosić kolegi? — zapytał, jękając się, nieśmiało.

Na twarz kobiety wystąpiły krwawe rumieńce.

— Idź lepiej do Szmula — rzekła, nie patrząc na męża. — Nie wiemy kiedy oddamy... a żyd zawsze wydobędzie swoje.

Ostatnie wyrazy szepnęła raczej, niż wymówiła, ale mąż je usłyszał.

— Masz rację! — rzekł, zwracając się ku wyjściu — bądź zdrowa.

W ponurym, chłodnym pokoju zapanowała cisza. Przez okno słabo wdzierały się blaski zachodzącego słońca i mgło oświetlały ubogie umeblowanie pokoju a raczej pokoiku, który widocznie służył za jadalnię, pracownię i salonik rodziny, a może nawet i za sypialnię jednemu z jej członków, gdyż sofa, stojąca przy ścianie, wyglądała tak, jakby już bardzo wyleżała była.

Z pokoju tego prowadziły drzwi do kuchni i małego przedpokoju, drugie zaś w głąb mieszkania, które jeszcze z jednej malej składało się izdebki.

Po wyjściu męża kobieta wstała i usiadła przy oknie. Ręce jej wychudłe i spracowane szybko poruszały się przy robocie, głowa otoczona siewjącymi włosami, coraz bardziej się nad nią schylała. Ale niedługo wolniej, wolniej przesuwać

będą ich wysiłki — nie przejdą Renu, gdzie podpisany zostanie pokój. Z tamtej strony Renu widzę rewolucye, strzaskane korony, trony obalone.

— A z tej strony?

— Z tej strony zwycięzki generał zostanie obwołany głową kraju, prezydentem, będzie pierwszym w państwie.

Wartość życia. Znany król armatni, Alfred Krupp, o którego zgonie donosiliśmy, chorował już przeszło od roku a najwięcej dręczyła go myśl, iż choroba jest śmiertelną i trzeba się będzie z życiem pożegnać. Nie ma głośniejszego lekarza w Niemczech, któregoby Krupp do siebie nie wzywał, w nadziei, iż przecież któremu z nich uda się tchnąć weń nowe siły. W ostatnich czasach przyjeżdżał do Essen co tydzień dr. Schweninger, słynny lekarz przyboczny księcia Bismarcka. Krupp, wiedząc o rezultatach kuracyi kanclerza, wyobrażał sobie, iż dr. Schweninger powinien mu pomódz, jako również choremu tylko ze starosci. Pewnego razu odezwał się też do lekarza: „Kochany profesorze! Przyrzekam ci, milion, jeśli mi zapewnisz jeszcze choć dziesięć lat życia... Nawet za tak ponętną cenę nie mógł „król armatni“ kupić sobie życia.

Wspomnienie z 1870 r. Z powodu nominacyi p. Spullera na ministra oświaty i sztuk pięknych we Francyi, przytaczamy szczegóły, odnoszące się do podróży jego balonem, z obłąconego wówczas Paryża.

W piątek 7 października 1870 r. dwa balony, zupełnie jednakowe, objętości 2.045 metrów kubicznych, zbudowane w warsztatach drogi żelaznej północnej, zamienionych na wielką szwalnię, wspaniale wzniosły się z placu św. Piotra, zwykłego obozowiska urzędów balonowych p. Nodor.

Jeden z nich, nazwany „Armand Barbès“, niósł w swej łódce ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, mającego zlecenie w myśl dekretu, zamieszczonego tegoż samego dnia

w dzienniku urzędowym, powiadomić prowincye o zapale, jakim był ożywiony Paryż.

Towarzyszył Gambecie jego przyjaciel i sekretarz Spuller, obecny minister oświaty.

Kierownictwo balonem „Armand Barbès“ objął p. Trichet, krewny rodziny Godard, która oddawna zajmowała się urządzeniem wycieczek napowietrznych w czasie uroczystości publicznych.

Drugi balon, nazwany „George Sand“, był kierowanym przez aeronautę amatora.

Ten ostatni balon odbył swoją podróż bez żadnego wypadku. Nie tak szczęśliwie poszybował „Armand-Barbès.“ Pehany bardzo słabym wiatrem południowo-wschodnim, balon pozostawił poza sobą Saint-Denis, zaledwie jednak minął linię wojsk francuzkich, podróżni usłyszeli świst kul pruskich.

Wówczas Trichet osądził, że trzeba się wznieść wyżej i w tym celu począł zrzucić balast. Balon jednak nie może się wznieść jak tylko przez rozrzedzenie gazu, co w jednej chwili nastąpić nie może. Pozbywanie się zaś balastu, wznosi go wprawdzie na czas pewien, ale po chwili jeszcze gwałtowniejszy następuje spadek i jeżeli aeronauta nie ma dostatecznego doświadczenia, balon spada na ziemię.

Temu wypadkowi uległ „Armand Barbès“, gdyż zawieszona u jego spodu łódka, silnie uderzyła o pole, na którym przed chwilą wojska pruskie manewrowały, a nieopodal stały placówki armii niemieckiej.

Uderzenie łódki o ziemię zmniejszyło szybkość spadku balonu i z tej okoliczności skorzystał Trichet, aby wyrzucić parę worków piasku, tak, że „Armand Barbès“ mógł się wznieść natychmiast w górę, ale wśród gradu pocisków nieprzyjacielskich.

Po tem gwałtownem podniesieniu się balonu, znowu nastąpiło spadanie, tym razem jednak zdołał Trichet utrzymać balon na wysokości 200 metrów nad ziemią; w tem miejscu pole zajmowały wojska Wirtembergskie. te zaraz zwróciły gęsty ogień na podróżnych i wówczas to otrzymał Gambetta postrzał w rękę.

Wypadek zapewne przybrałby był poważniejsze rozmiary, gdyby nie okoliczność, iż wojska niemieckie miały broń złożoną w kozłach w chwili, gdy zpoza chmury ukazał się „Armand Barbès“. Aby wyjść z tej niebezpiecznej sytuacji, Trichet musiał poświęcić znaczną ilość balastu, tak, że prawie już wyczerpał cały zapas, kiedy znowu balon zaczął się opuszczać. Na szczęście wojska pruskie znajdowały się wówczas na skraju lasu i z obawy jakiej zasadzki w urządzonych przez wolnych strzelców, nie zapuściły się do niego, ograniczając się tylko na strzelaniu ze znacznej odległości.

Poświęcając ostatni worek balastu, balon wznosił się ponad drzewa lasu, a po niedługim szybowaniu zahaczył się o gałęzie rozłożystego dębu. Z tej chwili skorzystano i o godzinie 3-iej po południu, Gambetta i Spuller zdołali się dotknąć ziemi francuzkiej, przybyli do Montdidier, a następnie do Amiens.

Spis depesz, które nie zostały doręczone skutkiem nieodnalezienia adresatów:

- Z Moskwy — Grzegorzowi Kadykow.
- Ze Staszowa — Lubieniecki — Zameczek.
- Z Iwangrodu — Religionslehrer, Zeligler.
- Z Taszkientu — Artyleryi pułkownik, Paszkowicz.
- Z Kielc — Hempel Lubelska.
- Z Warszawy — Hempel Lubelska.

O G Ł O S Z E N I A.

OBIADY

prywatne w domu familijnym
Wiadomość w Redakcyi.

Zapis uczni^ow przychodnich, jako i stałych pensjonarzy do **szkoły prywatnej w Radomiu** rozpocznie się dnia 8-go (20) sierpnia, kurs zaś nauk 1-go września r. b. Opłata całkowita od pensjonarza wynosi rocznie 250 rs.

Przełożony **Biernacki.**

UCZEŃ

z dobrą rekomendacją potrzebny do apteki w Radoszycach — poczta Ruda-Maleniecka, gub. radomska.

Dom z ogrodem

do sprzedania

za 4.200 rubli. Ogród duży, drzew fruktowych 400 sztuk, najlepsze gatunki. — Wiadomość: ulica Górki Lubelskie, Nr. domu 179.

PENSYA ŻEŃSKA

prywatna

w m. Ostrowcu g. Radomskiej.

Zapis uczennic tak przychodnich jak i pensjonarek rozpocznie się z d. 15 sierpnia a lekcyje 1 września. Pensjonarkom zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacyę w jęz. francuzkim i niemieckim.

Przełożona pensyi

Teodozya Płoszyńska.

BONA Z MUZYKĄ

pragnie się umieścić do dzieci, lub do zarządu domem za mierne wynagrodzenie. Osoby interesowane raczą zostawić na piśmie swoje warunki w redakcyi, pod adresem K...

Podaje się do wiadomości osób interesowanych ze współka

HELBICH I POHL

prowadząca w Radomiu

Dom Przewozowo-Komisowy po wystąpieniu z niej p. *Lucyana Pohla*, mocą rejentalnego aktu z d. 1 Lipca r. b. rozwiązana została i że przedsiębiorstwo to nadal pod firmą „Helbicha“ prowadzonym będzie.

DWA WBYNY WODNE

do wdzierzawienia

W DOBRACH POLICZNA
za 800 rubli rocznie.

Zgłosić się do Administracyi dóbr przy stacyi Garbatka.

W dobrach

SŁAWNO

o 6 wiorst od Radomia jest do sprzedania 80 jagniąt do chowu i 110 braków — oraz owocowy ogród, blisko 7 morgów mający do dzierzawienia, lub sprzedania.

RESTAURACYA

przy

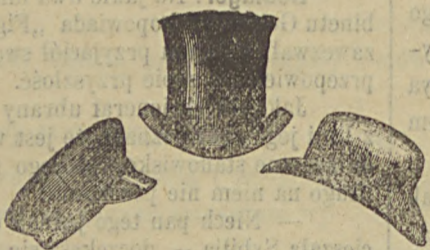
„TEATRZE LETNIM”

poleca:

śniadania na gorąco po kop. 15, obiady z czterech dań po kop. 30, kolacye z karty od 20 do 30 kop. Wszelkie przekąski zimne. Najlepsze wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Wina renomowanych domów. Portery. Piwa szydłowieckie ciągle świeże. Przyjmuje obstalunki na obiady i kolacye, oraz uczyt weselne.

FABRYCZNY

SKŁAD



KAPELUSZY

I CZAPEK

ANTONIEGO TUCZYNA

istniejący w Warszawie przy ul. Podwale Nr. 16.

w Radomiu przy ul. Rwańskiej Nr. 38

poleca na każdy sezon w wielkim wyb rze: kapelusze cylindrowe, filcowe męzkie i dziecinne, szapoklaki jedwabne, kapelusze słomkowe, ryżowe palmowe itp. Czapki w najrozmaitszych fasonach; czapki barankowe, bobrowe i wszelkie inne futrzane. Czapki dla pp. wojskowych, urzędników i uczni^ow, jakoteż czapki liberyjne. Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wynajmuje szapoklaki i odnawia stare kapelusze. Prasowanie cylindrów na poczekaniu.

SZKOŁA PRYWATNA ŻEŃSKA

EMILII KUROSZ

od dwóch lat egzystująca, z kursem czteroletnim, przeniesioną została do domu W-go Trzebińskiego

przy ulicy Lubelskiej, pod Nr. 109 (w pierwszej oficynie na lewo),

gdzie zapis rozpoczyna się z dniem 10 sierpnia, lekcyje zaś rozpoczyna się d. 1-go września. Uczennice mogą być przyjęte na stancyę pod korzystnymi warunkami, oprócz wykładu wymaganych przedmiotów, konwersacya francuzka i niemiecka. Zapewnia się nadzór i troskliwą opiekę.

Zastać można od 10-iej do 2-iej i od 4-iej do 7-iej.

Wyprzedaj obić papierowych po cenie niżej kosztu!!!

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH

J. TENNENBAUMA

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 150
W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych, które sprzedaje po cenach fabrycznych, łącznie z wyklejaniem sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmnażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz kolońskie listwy do ram. — Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek, obrazów i t. p.